

P
A
N

10659

Prof. Dr. K. Twardowski

Liebling

10659

Hrabia
Lew Tokstoj.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie.

Hr. Lew Tołstoj.

H-123366

HRABIA
LEW TOLSTOJ.

SZKIC LITERACKI

1065g

PRZEZ

EMANUELA LIEBLINGA.



Prof. Dr. K. Twardowski

L W Ó W.

Nakładem Autora. — Drukiem A. Goldmana we Lwowie.
1911.

10659



10659
A. 059

PAN 10659



<http://rcin.org.pl>

„Oto kardynalne warunki ludzkiego szczęścia: życie pod gołym niebem, w świetle słonecznym i świeżym powietrzu; wspólność z ziemią, roślinami i zwierzętami; praca, a mianowicie: najpierw przyjemna i wolna praca, powtóre praca fizyczna, która daje apetyt i silny, uspokajający sen; czyste, niczem niezamącone życie rodzinne; wolna, pełna miłości wspólność ze wszystkimi ludźmi świata; wreszcie zdrowie i niebolesna śmierć“.

W dziele: Na czym polega moja wiara?

Cała Europa spoglądała przed kilkadziesiąt laty z podziwem na nadzwyczajną produktywność Rosyan na polu literackim, a znakomite dzieła Puszkina, Gogola, Turgeniewa, Dostojewskiego, z których wiał duch wolnościowy, zaliczano do najlepszych utworów nowoczesnej sztuki poetyckiej. Atoli wszystkich tych wytwornych mistrzów przewyższa o całe niebo hrabia Lew Mikołajewicz Tolstoj, jeden z najznakomitszych z pośród wszystkich pisarzy wszelkich narodowości — wielki nie tylko jako znakomity stylistą, jako wyborny działacz na polu ogólnego uobyczajenia, jako znakomity znawca ustroju duszy ludzkiej, ale też jako myśliciel etyczny, reformator religijny, którego wpływ dotarł głęboko aż do szerokich mas rosyjskiego ludu — a był biczem zarówno dla członków świętego Synodu, jakoteż dla władców politycznych. Zdaje się, iż tradycje rewolucyjnej Rosyi są upersonifikowane w osobie tego znamienitego pisarza, wywodzącego swój ród od Ruryka, założyciela państwa rosyjskiego.

Lew Tolstoj jest w szerokich warstwach ludowych tak popularny, jak Stenkarasin albo Pugaczew, stoi w stosunku łączności do prześladowanych sekt, jak: dekabrystów, stundystów, molokanów i t. d., które w nim widzą szczerego przyjaciela i towarzysza myśli;

on pociągał ku sobie całą postępową młodzież Rosyi, która to młodzież — być może — że nie we wszystkich sprawach podzielała jego zdania i zapatrywania, ale porwana moralną wielkością tego olbrzyma-człowieka, spoglądała nań pełna entuzjazmu, i w nim upatrywała nieustraszonego szermierza i dowódcę w walce przeciw wszelkiemu rodzajowi cielesnego i duchowego niewolnictwa. Porównywano często Tołstoja z Janem Jacque-Rousseau, genialnym zwiastunem rewolucyi francuskiej — ale całokształt Tołstoja robi wrażenie silniejsze i więcej elementarne, niżli postać myśliciela francuskiego.

We Lwowie, w lutym 1911.

I.

Lew Tołstoj pochodził ze starego rodu bojarów. Przodek poety brał czynny udział w przeprowadzeniu reform państwowych, dokonanem przez Piotra Wielkiego i był prawą ręką tego władcy. Matka Lwa Tołstoja, księżna Wołkońska, należała do tej znakomitej, prastarej szlachty rosyjskiej, która wywodzi swój ród od Ruryka, pierwszego Wielkiego księcia rosyjskiego i z lekceważeniem spogląda na ród Romanowów - Sołtyków, obecnie panującą dynastję.

Dnia 28. sierpnia według starego kalendarza, czyli dnia 9. września według nowego kalendarza, r. 1828. ujrzał hr. Lew Tołstoj światło słoneczne, jako najmłodszy z czterech braci, we wsi rodzinnej Jasnej Polanie (obwód Kropiwna, gubernia Tulska). Matka go odumarła gdy liczył półtora roku, a ojciec przeniósł się do wieczności, gdy Lew ukończył zaledwie 9-ty rok życia. Dwie stare, aż zanadto bogobojne ciotki, wychowywały tych czterech chłopców przy pomocy rozmaitych nauczycieli domowych.

Chłopcy robili, co im się tylko podobało. Jak do końca życia, tak też spędzał Tołstoj, jako chłopak, lato w Jasnej Polanie, a zimę w Moskwie. Z 15-ym rokiem życia wstąpił na uniwersytet w Kazaniu, studyował najpierw przez jeden rok języki orientalne, a przez dwa lata prawa i jako 19-letni młodzian udał się w r. 1847 celem kontynuowania studyów do Petersburga. Tak tu, jak niemniej i w Jasnej Polanie, którą na mocy spadku

odziedziczył, prowadził młody syn bojarów życie, pełne rozkoszy, przy winie, kobietach i grze. Znaczne straty materialne przy zielonym stoliku zmusiły Tolstoja do wycofania się z tych kół towarzyskich, w których się dotychczas obracał. Udał się na Kaukaz, gdzie wstąpił, licząc lat 23, do brygady artylerii, stacyonowanej nad Terekiem. Podczas wojny krymskiej był najpierw przydzielony do sztabu feldmarszałka, księcia Górczakowa, a w r. 1855 został mianowany szefem baterijnym i brał czynny udział w obronie Sewastopola. Po ukończeniu nieszczęśliwej dla Rosyi wojny krymskiej, rozstał się z wojskiem właśnie w tej chwili, gdy stała dla niego otworem wspaniała karyera wojskowa. W r. 1857 odbył Tolstoj podróż po Niemczech i Włoszech i poczynił w tym czasie, jakoteż podczas swej drugiej podróży zagranicznej, gruntowne studia nad stosunkami socyalnymi, a szczególnie nad szkolnictwem krajów zachodnio-europejskich. Wróciwszy do swej włości, założył w Jasnej Polanie szkołę wzorową dla ludu podług własnych zasad i wydawał pod tytułem: „Jasna Polana“ czasopismo, w którem z nadzwyczajną bystrością umysłu wynurzał swe zdrowe, jasne, aktualne poglądy pedagogiczne. W roku 1862 zawarł Tolstoj związek małżeński z Zofią Andrejewną Behrs, córką lekarza z Moskwy, z którą żył w najszcześniejszem pożyciu małżeńskim w swych dobrach dziedzicznych. Piętnaścioro dzieci wydało na świat to małżeństwo, z których pięciu synów i cztery córki dotychczas jeszcze żyje. W chwili narodzin najmłodszego dziecka, nosił już Tolstoj siedm pełnych krzyżyków na swoich barkach. Tak się nam przedstawia curriculum vitae tego największego rosyjskiego pisarza.

II.

Ale jakżeż bogatem musiało być to napozór tak proste życie w doświadczenia wewnętrzne? Zaiste — było ono tak bogatem, że nietylko całemu narodowi

rosyjskiemu, liczącemu blisko sto milionów dusz, ale też całej ludzkości mogła się z tej niewyczerpanej skarbnicy duchowej jakaś część dostać w udziale. Jeśli kiedyś jakiś literat mógł dostarczyć niezbitego dowodu na to, że pisane słowo jest najskuteczniejszą bronią w usługach postępu kulturalnego, że światło potężniejsze od ciemności, że oświatę szerzące pióro jest silniejszym od raniącego miecza, to był nim właśnie Lew Tolstoj. Nie da się zaprzeczyć, że potrzeba żelaznej pięści, by potrafiła tą zarówno łatwą, jakoteż i niebezpieczną bronią z pomyślnym skutkiem wojować; w ręku szarlatana wystawia się ją na pośmiewisko wszystkich poważnych ludzi. Ale Lew Tolstoj jakby się urodził dla bohaterstwa pióra.

Rzadko jakiś autor wystąpił w swych produktach literackich z założeniem z góry tak oryginalnie, tak należycie obmyślanem i tak ściśle do swej indywidualności przystosowanem i rzadko który pozostał temu założeniu przez całe życie tak wiernym, jak właśnie Lew Tolstoj. Już pierwszy jego utwór młodociany „Dzieciństwo“ (1853) nosi to samo piętno Tolstojowskiej oryginalności, głębokości myśli i jasności, co jego najdojrzalsze dzieła. Nadarmobyś w dziełach Tolstoja szukać próżnego usiłowania, by czytelnika zabawić; nie znajdziesz tam ani śladu tego, by autor się wysilał na wynajdywanie zajmujących problemów, pikantnych zagadnień, — jak to bardzo często znajdujemy u mistrzów sztuki opowiadania.

Tolstoj sięga zawsze do swej własnej duszy, robi swe własne, wewnętrzne doświadczenia przedmiotem tematu i odkrywa z podziwienia godną, psychologiczną siłą grę działań i przeciwdziałań, istniejących między człowiekiem a otaczającym go światem, między podmiotem a przedmiotem. Bohaterem Tolstoja jest we wszystkich jego utworach człowiek, indywidualium, jako takie, którego szczęście jest dla niego najwyższym moralnym postulatem. Nienawidzi wszelkie instytucje ludzkie, urzędnictwa państwowe, kościelne i społeczne, o ile takowe to szczęście tamują i człowieka przemieniają

w istotę zepsutą, kłamliwą, niegodną swego powołania i przeznaczenia.

Szczęściem zaś ludzkim jest — wedle jego pojęcia — wewnętrzna równowaga między potrzebą a zadowoleniem. Im mniej potrzeb, tem łatwiejsze zadowolenie, tem prędzej da się osiągnąć szczęście. Wstrętne mu są wszelkie zewnętrzne pozory ludzkie, — wszelkie fałszywe ideały i kłamstwa kultury, ponieważ te dostarczają człowiekowi, co najwyżej, pozornego szczęścia, po którego rychłym ulotnieniu się następuje rozczarowanie, rozpacz i nędza.

Zarzucono Tołstojowi, że chce z ludzi zrobić ascetów. Kto atoli z uwagą przeczyta jego słowa, któreśmy podali jako motto na czele tego krótkiego szkicu, ten się przekona, że „ideałem“ Tołstoja nie mistycyzm, niejasność i nurtowanie, lecz owszem ideał jego tak prosty i przeźroczy, jak przyroda sama. Prawda, iż nieubłaganym jest Tołstoj w krytyce przewrotnego i złego. Fałszywe wychowanie, zmysłowość i wykroczenie, kłamstwo i niewierność w stosunku do ludzi, kastowość z jej śmieszną dumą i zatrutą zazdrością, nienawiść narodów, wojnę z jej strasznymi spustoszeniami a czczą sławą, zbytne wynoszenie się stanu duchownego, suchy biurokracyzm, ekonomiczne wykorzystanie i uciemnienie słabszego, wszystkie te źródła nieszczęścia, które ludzkość sama sobie stwarza, wyprawadza on na jaw, chłosta bez litości i zmusza przekonującą siłą swej argumentacji ludzi do tego, by te zła wykorzenić i wytępić.

III.

Tołstoja literacka działalność polega właściwie na ciągłej spowiedzi, na której albo własne grzechy wyznaje, albo wyjawia grzechy swego stanu. Koło nowel, które się rozpoczęło utworem „Lata dzieciństwa“, a znalazło dalszy ciąg w „Latach chłopięcych“ (1854) i w

„Latach młodzięńczych“ (1857), roztacza przed czytelnikami obraz wypadków, które sam przeżył, skreśla to, co sam odczuł, a nie stara się głupstwa i zła, bądź przez siebie lub innych popełnionego, niczem upiększyć, ani usprawiedliwić.

W opowiadaniach z czasów swej służby wojskowej, z pośród których „Dzieje Sewastopolskie“ (1855) i „Kozacy“ (1863) są najznakomitsze, nie przedstawia on nam — jak to inni autorowie dziejów wojennych zwykli czynić — oficerów, jako bohaterów — lecz raczej przedstawia nam w roli bohaterów zwykłych rosyjskich szeregowców, którzy w prostoduszności swej, w najmocniejszym przekonaniu, iż spełniają święty obowiązek, wyruszają na pole bitwy, by w obronie sprawy, którą im przedstawiono, jako słuszną, albo zwyciężyć, albo znaleźć śmierć bohaterską. Ostre, gorzkie i cierpkie słowa prawdy są tu skierowane pod adresem potentatów, którzy sądzą, iż bez ogólnego rozboju ludzkiego nie będą mogli w inny, łagodniejszy sposób, dochodzić swych słusznych, czy niesłusznych praw.

Problem pańszczyzny porusza Tolstoj już o 10 lat przed zniesieniem pańszczyzny w „Porannych godzinach właściciela dóbr“ (1857). W tem dziele wprowadza młodego dziedzica, który pełen świętego zapału, chce wszystko uczynić, co jeno w jego mocy, aby polepszyć sytuację swych poddanych, ale niczego nie może doprowadzić do skutku, ponieważ jego reformy padają na niepodatny grunt, napotykają bowiem na opór i ciemność jego chłopów, przemienionych siłą wiekowego przyzwyczajenia na niewolników pańszczyźnianych. „Obdarzcie ich najpierw wolnością! — woła młody Tolstoj — a wszystko inne już się samo przez się ułoży“.

IV.

W „Lucernie“ (1859), które to dzieło jest owocem pierwszej podróży Tolstoja po Europie zachodniej, bierze poeta rozbrat z uwielbianą europejską cywilizacją.

Bohaterem tej opowieści jest przygodny śpiewak, rymoklet, którego występ Tolstoj w ten sposób charakteryzuje: „Dnia 7. lipca 1857 śpiewał w Lucernie przed hotelem „Schweizerhof“, w którym mieszkało przeszło stu bogatych ludzi, biedny podróżujący śpiewak przez przeszło pół godziny i akompaniował sobie sam na gitarze. Wszyscy mu się przysłuchiwali. Trzy razy obchodził śpiewak wszystkich na około, błagając o jakiś datek. Ani jeden z obecnych nie podał biedakowi ani nawet szeląga, a wielu z nich wprost go wyśmiewało.

„Jest to — powiada Tolstoj — zdarzenie, które nasi historyografowie powinni wpisać do swych roczników nigdy nie zacierającym się piśmem płomiennem“. Otóż widzimy: już w Tolstoju owych czasów tkwi wielki oskarżyciel, obrońca uciśnionych i słabych, którego gromiący głos miał później rozbrzmieć po całym świecie.

V.

Problem płciowej miłości i małżeństwa, odnawiający się w „Annie Kareninie“, „Sonacie Kreuzerowskiej“ i w „Zmartwychwstaniu“ traktuje Tolstoj, który jeszcze wówczas był wolnego stanu, po raz pierwszy w „Szczęściu rodzinnem“ (1860). W latach 60 i 70-tych powstały obok liku mniejszych powieści wielkie romanse: „Wojna i pokój“ (1866) i „Anna Karenina“ (1875—1878). W obu tych utworach okazuje się nam Lew Tolstoj jako jeden z pierwszych mistrzów-pionierów powieści poetycznej. W „Wojnie i pokoju“ okazał się podziwienią godnym, niezrównanym mistrzem w skreśleniu obyczajów, a okazał się również wybitnym psychologiczno-historycznym analitykiem. Tło historyczne tego, cztery grube tomy obejmującego dzieła, stanowią walki Rosyan z armiami Napoleońskimi. Wszystkie etapy owej wojennej epoki rozciąga Tolstoj jako szereg zajmujących panoram przed naszymi oczyma. Żywiołowość i wszechpotęga wojny występuje w poezyi

Tolstoja w całej swej nagiej grozie. Jego zdaniem znika t. zw. strategiczna umiejętność dowódców wojennych, planów mobilizacyjnych i filozofemów sztabu generalnego całkowicie wobec niszczącego działania instyktów, którymi ożywione są walczące masy szeregowców. Prawdziwym bohaterem, którego i tu poeta najwięcej uwydatnia, jest jedynie zwykły szeregowiec, ten prawdziwy żołnierz-Moskal, cierpliwie znoszący braki, dolegliwości, rany i choroby, a nawet chętnie ponoszący śmierć w obronie swej ukochanej ojczyzny, która w rzeczywistości nie jest dlań niczem więcej, jak skąpą macochą.

W dziele tem przedstawia nam atoli Tolstoj nie tylko grozę wojenną, ale też i pokój. Obznajamia nas z oryginalnymi stosunkami Rosyi, z ich rozwojem na początku XIX stulecia i ich ukształtowaniem się w najrozmaitszych kierunkach, spowodowanem inwazyą Napoleońską. Osnową romansu są dwie zakochane dusze, które po rozmaitych przejściach i nabranych doświadczeniach, nareszcie się splotły w dozgonny węzeł. Za model służyło Tolstojowi własne otoczenie rodzinne. Tak n. p. przedstawia on nam Piotra Bezuchowa, owego mistycznego poszukiwacza szczęścia, w którego Tolstoj wlał kawał własnego „ja“ na wzór i podobieństwo swego wuja, który za udział w powstaniu dekabrystów, napiętnowany mianem zdrajcy stanu, został zesłany na Sybir.

VI.

Z końcem lat siedmdziesiątych wydał Tolstoj swoją drugą, na szeroką skalę ułożoną poezję prozaiczną: „Anna Karenina“. Są to stosunki między mężczyzną a kobietą, które Tolstoj w tem dziele poddaje analizie moralno-psychologicznej. Jak wojnę, tak też przedstawia poeta i miłość, jako siłę wybuchową, żywiołową, która porywa indywidua bez względu na ich wolę i stanowi albo o ich osobistem szczęściu lub nieszczęściu.

Małżeństwo bez prawdziwej miłości, jak takowe zawiera ze względów i przyczyn czysto konwencyonalnych Anna Karenina, bohaterka romansu, jest, zdaniem Tolstoja, pierwszym krokiem do wiarołomstwa małżeńskiego, początkiem i szeregiem nieskończonych cierpień i katuszy dla wszystkich uczestników i członków rodzinnych. Anna Karenina, winowajczyni, kończy straszną śmiercią samobójczą — jej uwodziciel, amant, szuka śmierci na polu bitwy — a jej prawy małżonek, ten pusty szablonowiec, popada w rozstrój nerwowy na tle religijnem. Okazała grupa znakomicie i po mistrzowsku oddanych osób pobocznych, typów nawskroś oryginalnych — otacza te trzy główne postaci powieści, która zawiera udatne krytyki społecznych obyczajów, nurtujących wśród społeczeństwa rosyjskiego prądów i poglądów. „Anna Karenina“ jest krajobrazem najprzedniejszego stopnia, pełnym ożywczej siły malowidłem duchowego życia Rosyi o wszechstronnym kolorycie, znakomitą pod każdym względem charakterystyką rosyjskiego społeczeństwa lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych minionego wieku.

VII.

Z początkiem lat osmdziesiątych rozeszła się po całej Rosyi wieść, że Tolstoj przeszedł do obozu mistyków — co bardziej — że jak 40 lat przedtem biedny Gogol, tak on teraz popadł w obłąd religijny. W roku 1883 napisał Iwan Turgeniew, jedyny w swoim rodzaju nowelista, otwarty list do Tolstoja, w którym prosi młodszego o 10 lat od siebie: „Lwie Mikołajewiczu, przyjacielu mego serca! Wielki pisarzu Rosyi! Wróć do Swjej czynności literackiej!“ — Cały świat cywilizowany zajmował się wtedy tym „patologicznym wypadkiem“.

Wtem ukazuje się na półkach księgarskich zagranicy najpierw w języku niemieckim cudowne dzieło Tolstoja, noszące tytuł: „Na czem polega moja wiara?“

Było to w r. 1885. Ponieważ książka ta była w Rosyi przez cenzurę zabronioną, a rozszerzenie jej w swej ojczyźnie mogłoby być pociągnąć za sobą fatalne dla poety skutki, przełożyła żona Tołstoja, lub -- jak inni twierdzą -- postarała się o przetłumaczenie go na język niemiecki i wydano je w Niemczech. Książka ta wzbudziła ogromny podziw i wprawiła wszystkich czytelników w opisac się nie dający zachwyt. Świadczyła bowiem wymownie o tem, że w rzeczywistości zaszła radykalna zmiana w zapatrywaniach tego arcygenialnego rosyjskiego poety.

Wszystkie etyczne myśli, które dotychczas rozpraszal tu i ówdzie w swoich licznych pismach, skoncentrował w tem dziele w jednolitą całość na podkładzie prastarego chrześcijaństwa, zrekonstruowanego z ewangelii. Długoletnie, krytyczne studia doprowadziły Tołstoja do tego, że oczyścił obyczajne jądro nauki chrześcijańskiej od niepotrzebnego chwastu, od obciążającego ją balastu w rodzaju zbytecznych dodatków, poczynionych przez rozmaite kościoły i wybudował nową wiarę, opartą na własnych poglądach. W pięciu kardynalnych sentencjach streścił tę swoją nową wiarę: 1) Nie gniewaj się na swego brata. 2) Nie rozłączaj się pod żadnym pretekstem ze swoją żoną. 3) Nie składaj przed nikim przysięgi. 4) Nie odwzajemniaj złego złem. 5) Kochaj także i tych, którzy nie należą do twej narodowości!

Ta czysta jak kryształ, jasna jak perła, nauka miała być tym osławionym mistycyzmem, który Tołstojowi zarzucano. Od tego też czasu cały swój jaśniejący talent stawiał na usługi tej nowej swej nauki. Teraz, gdy wszedł sam w siebie i wytknął sobie jasną drogę, rozwinął znowu zadziwiająco urodzajną czynność literacką, której utwory nie są w rzeczy samej, niczem innym, jak ilustrowaniem wykończeniem jego etycznych myśli głównych.

VIII.

Napisał w roku 1887 dzieło pod tytułem: „Potęga ciemnoty“, które daje pogląd na siłę grzechu i na skutki żalu i pokuty. Dramat ten z jego zajmującymi, nacechowanymi z życia obrazami stał się niejako własnością wszystkich teatrów europejskich.

IX.

Napisał w roku 1891 „Sonatę Kreuzerowską“, tę gwałtowną tragedję zazdrości, w której odkrywa bez miłosierdzia szkody, wynikające z dzisiejszych stosunków małżeńskich i zachęca do czystości pożycia małżeńskiego.

X.

Napisał w r. 1898. „Zmartwychwstanie“, romans moralnie upadłej kobiety, którą nam Tołstoj przedstawia jako ofiarę zmysłowych pożądań niegodziwca, jako męczennicę społecznych urządzeń. W tej powieści zawartą jest obok ostrej krytyki istniejących urządzeń społecznych, też druzgocąca krytyka kościoła schizmatyckiego, co miało być powodem do wykluczenia Tołstoja ze związku kościelnego prawowiernych Rosyan. O kościelnej służbie Bożej wyraża on się tu, jak o „bezmyślnym potoku słów i godność Boską poniżającą ceremonii“. — „Nikomiu z obecnych — powiada on w nawiązaniu do mszy wielkiej — nie przyszło na myśl, że wszystko, co tu się odprawia, jest największem bluźnierstwem i wyszydzaniem tego samego Jezusa, w którego imieniu to się odbywa“.

Nikomiu nie przychodzi na myśl, że pozłacany krzyż z emaljowanym medalikiem u końców, który ka-

plan obnosi i podaje prawowiernym do ucałowania, nie jest niczem innym, jak usymbolizowaniem krzyża, na którym Zbawiciel świata właśnie dlatego poniósł śmierć męczeńską, ponieważ tego wszystkiego zakazał, co tu w Jego imieniu się dzieje.

XI.

Łatwo zrozumiałą przeto rzeczą, że kościół nie mógł ścierpieć w swem gronie tak okrutnego i surowego, ale zarazem też i rzeczowego krytyka swych zwyczajów. W rzeczywistości atoli Tolstoj jeszcze przed 20 laty wystąpił z kościoła ortodoksyjnego. W dziele o szerszym zakresie: „Na czem polega moja wiara,“ którego wydania nieubłagana cenzura rosyjska zakazała, skreślił Tolstoj dokładnie swój stosunek do nauki chrześcijańskiej i starał się udowodnić — jak już wyżej podnieśliśmy — że wszelkie naleciałości, jak „objaśnienia, dodane przez kościół w ogólności, przez apostołów, przez concilia i ojców kościoła do tej nauki, były z gruntu fałszywe“.

W swoim „Krótkim objaśnieniu Ewangelii“, wyciągu z tego wielkiego dzieła teologicznego, drukowanym za granicą, porównuje Tolstoj pseudo-chrześcijańską naukę, głoszoną przez kościół schizmatyczny do „worka z cuchnącym brudem“, z którego on „drogocenne perły prawdziwej wiary chrześcijańskiej“ dopiero po przewyciężeniu wstępu i z wielkim trudem musiał pozbierać. — „Falszerzom — powiedział już wtedy — nie pozostaje przeto nic innego, jak żałować i porzucić kłamstwa, albo mnie, który ich o te kłamstwa oskarża, napędzić“.

XII.

Niemilosiernie chłostał Tołstoj w ostatnich latach „istniejący porządek rzeczy“ w swych dziełach, a mianowicie: „Moje wyznanie“, „Cóż więc mamy począć“, „Życiu“, „Pieniądze“, „Wiedza i sztuka“, „Patryotyzm a chrześcijaństwo“, „Państwo Boże w Was“, „Nauka chrześcijańska“, „Myśli o Bogu“, „Nowoczesne niewolnictwo“, w rozprawach o „Dwóch huzarów“, „Notatki markiera“, „Zamieć śnieżna“, „Przy śmierci“, „Polikuszka“ i wielki, wielki szereg innych.

We wszystkich tych dziełach potępia wszelkie kłamstwa i oszustwa, zespolone z naszą modernistyczną kulturą i to, co — wedle jego zdania — tamuje prawdziwe szczęście człowieka.

XIII.

Choć przeważna ilość wspomnianych dzieł jest w Rosyi ostro zakazaną, mimo to przemycą się je w milionach egzemplarzy potajemnie z zagranicy, jako najbardziej pożądaną karm duchową, bywają one od maluczkich i wielkich, prostaczków i oświeconych, pochłaniane i w niezliczonych pisemnych kopiach, odbitkach hektografowanych, hen daleko aż do niegościnnych śnieżnych pustyń Syberyi kolportowane. W wielu milionach egzemplarzy czyta się jego krótkie, pełne polotu klechdy ludowe, legendy, dyalogi i t. d., które stanowią niejako poetyczną ilustrację do jego etycznych nauk. O ile pojedyncze myśli, porzrucane w tych licznych pismach, stają się postrachem dla państwowego kolosu o glinianych nogach, o ile autorowi codziennie nowych jednały zwolenników — to tem większy, znaczniejszy i silniejszy jeszcze wpływ wywierał Tołstoj na propagandę swych wolnomyślnych idei, swym osobistym, żywym przykładem.

XIV.

On bowiem całe swe życie urządził po myśli szerszonych przez siebie nauk, a jeśli mu się to nie we wszystkim udało, to posiada on w swej bezprzykładnej miłości prawdy, tej nieznaającej granic prawdomowności na tyle odwagi osobistej, iż przyznając się do niektórych słabostek, woła: „Homo sum, errare possum! Jestem słabym człowiekiem z nawyknięciami zbrodniczymi. Oddałem się cały na usługi Bogu „Prawdy“ — ale nieraz się też i potykam — dlatego też sądzę, że łaskawi czytelnicy w niezgodności mych słów z niektórymi mymi czynkami, nie będą upatrywali znaku złej woli, kłamstwa lub pochlebstwa — lecz me przekroczenia te policzą na karb ogólnej słabości, której człowiek mimowoli od czasu do czasu ulegać musi“.

XV,

Wszystkim wiadomo, jakie Tołstoj prowadził życie w Jasnej Polanie. Żył prawdziwym życiem naszych apostołów. Przywdział sukmanę chłopu rosyjskiego, pracował od rana do późnego wieczora albo fizycznie albo umysłowo, nie używał żadnych narkotyków, natomiast chętnie się oddawał wzmacniającemu sportowi; był uprzejmym i gościnnym dla każdego, kto zawitał w progi jego domu; spieszył wedle siły każdemu stosownie do potrzeby z pomocą; gromadził naokoło siebie wieśniaków i ich dzieci i był dla wszystkich troskliwym ojcem, starannym opiekunem, serdecznym doradcą i szczerym nauczycielem; o nim powiedzieź można, jak o Miltiadesie: „Nemo tam humilis fuit, cui ad eum aditus non pateret“, — jednym słowem purytański patriarchy, na którego cały naród spoglądał pełen czci i z należnym uwielbieniem, ale zarazem i prorok upominający, którego słowa odbijały się gwałtownie o uszy samodziurców jego kraju.

Jego sensacyjna ucieczka z Jasnej Polany, dokonana tuż przed jego śmiercią, jest i pozostanie dla nas na długi przynajmniej czas zagadką. Jak wedle słów Hardena — który w grudniu 1910 r. miał w Wiedniu odczyt o Tolstoju i pozwolił sobie na nietaktowne wycieczki przeciw poszczególnym — wybitnym jednostkom szeregu słowiańskiego wogóle, a na epitet w rodzaju „Tepp“, skierowany przeciw genialnemu twórcy „Wojny i pokoju“, za co został słusznie skarcony — dotychczas nie wiemy, kto rzucił zarzewie pod płonącą Moskwę w czasie, gdy Napoleon ją zdobył, tak nie dowiemy się przyczyny tej zagadkowej ucieczki, bo usta, któreby nam ją wyjawić mogły, zawarły się na wieki. Czy tę ucieczkę spowodowały niesnaski, powstałe w łonie rodzinnem, wskutek nieprzyjęcia przez Tolstoję ofiarowanej mu znacznej nagrody Nobla — czy nieprzyjęcia wbrew woli Sofii Andrejewny, żony jego, ofiarowanego mu przez księgarza rosyjskiego, jednego miliona rubli za prawo wydawania nieśmiertelnych dzieł nieboszczyka, czy to dobrowolne pójście na wygnanie było wpływem poduszczeń Czertkowa, tego złego ducha Tolstoję, czy uciekł on z obawy przed śmiercią, która — wedle twierdzenia Mereszkowskiego, najlepszego krytyka dzieł jego — już od dwóch dziesięcioleci ciągle go trapiła, dociec trudno. Prawdopodobniejsze atoli jest przypuszczenie, iż ten mąż niezłomnych przekonań, który mimo potępienia i ekskomunikacji ze strony świętego Synodu prawosławnego, zasad swych nie zmienił do ostatnich chwil życia, upatrywał w tej ucieczce uzupełnienie niejako swych teoretycznych poglądów. Tolstoj widział pewną sprzeczność między głoszonymi przez siebie teoriami a między życiem, względnie wykwiśnięciem, nie tyle jego samego, ile całej a licznej rodziny. Gdy przeto rodzina usiłowała wpłynąć na sędziwego ojca, by zmienił tryb życia i stosunek do służby, on zaś nietylko iż nie chciał się do tego zastosować, ale też żądał i od niej prostoty obyczajów, acz nadaremnie, postanowił przeto odsunąć się w zacisze i samotność i tam spędzić ostatnie chwile życia.

W Ostapowie, stacyi kolejowej, zaniemógł jednak poważnie, tak, że musiał podróż przerwąć i po kilku dniach cierpień usnął tam na wieki, dnia 20. listopada 1910, przeżywszy lat 82. Zwłoki zmarłego mają być przewiezione do Jasnej Polany i tam pochowane.

A jaki był jego stosunek do służby, świadczy najwymowniej fakt, iż jeden z jego prywatnych ofycjalistów, który spędził 30 lat na usługach w Jasnej Polanie, w żalu za utratą swego chlebobdawcy, pozbawił się życia.

Jaki zaś był stosunek Lwa Mikołajewicza do jego żony, z pochodzenia germanki, matrony ze wszech miar cnotliwej, wzorowej, podziwiania i naśladowania godnej, ale w sprawach pieniężnych, w środkach — wcale zresztą legalnych — nie przebiegającej, świadczy, iż z tęsknoty za swym wielkim mężem, poważnie zachorowała i dni jej są policzone.

Z Lwem hr. Tolstojem zeszedł do grobu największy bezsprzecznie geniusz rosyjski, mąż genialny i głęboki znawca duszy ludzkiej, bardzo wybitny uczyony i poeta równocześnie.

Jego spuścizna literacka jest w swych rozmiarach olbrzymią. Tolstoj zostawił 25 rękopisów, których część wyjdzie 7. listopada b. r. st. st. z druku we wszystkich językach. Cały materyał zostanie rozłożony na 3 tomy.

W pierwszy tom wejdą: dramat „Żywy trup“ — „Falszywy kupon“ — „Dyabel“ — „Po balu“ — i „Co widziałem we śnie“.

2. grudnia b. r. wyjdzie drugi tom: „Ojciec Sergiusz“ — „Światło w mroku“ i t. d.

4. stycznia 1912 wyjdzie trzeci tom: „Hadzi Murat“ — „Dziennik waryata“ — „Fiodor Kuźmicz“ i drobne artykuły.

Dziela jego cieszyły się ogromną poczytnością nie tylko w Rosyi samej, ale w całym cywilizowanym świecie. A choć poglądów jego nie można w bardzo wielu kierunkach podzielać, choć życie współczesne jest bardzo dalekie od teorii hr. Tolstoja, przyznać każdy

musi, iż wszystkie dzieła jego są niepospolite, ogromnie głębokie i że na literaturę współczesną, zwłaszcza rosyjską, wywarły olbrzymi wpływ. Choć w dziełach swych występował przeciw wszystkiemu, co dla ludzkości świętem, przeciw ojczyźnie, stanom, kulturze, pędze, małżeństwu — ubóstwiano go prawie, odbywano do niego pielgrzymki. Skąd się wziął ten zachwyty u ludzi? Odpowiedź prosta. Ponieważ był wybitnym geniuszem, ponieważ wszystko, o czym pisał i mówił, aż do ostatnich chwil swego żywota, nosi w sobie znamiona wieszczce, poetyckie.

Wielki epik, wielki filozof — zwłaszcza od czasu, gdy poznał dzieła swego słynnego rywala, Dostojewskiego, który wskutek swych osobistych losów, stał się najgłębszym wyrazem rosyjskiego życia, sposobu myślenia, stanu odczuwania — chciał być utożsamieniem, wcieleniem, upersonifikowaniem Rosyi, „matiuszki“, podług swych pojęć i zasad chciał ją przekształcić, przemetermofozować w archanielską, pradziewiczą krainę prostoty i zbożności Bożej.



Prof. Dr. K. Twardowski



